

opusdei.org

Franciszek: By poznać Jezusa, trzeba przy Nim być na co dzień

Przedstawiamy niektóre wypowiedzi Papieża z ostatnich dni.

06-10-2013

By poznać Jezusa, trzeba przy Nim być na co dzień, nie stroniąc od problemów, jakie to niesie. Mówił o tym Papież 26 września podczas porannej Mszy w kaplicy Domu św. Marty. W homilii Franciszek

nawiązał do Ewangelii z dnia, gdzie tetrarcha Herod wyraża zainteresowanie Jezusem. Jest to jednak raczej ciekawość podszyta politycznym niepokojem bądź poczuciem winy za ścięcie Jana Chrzciciela.

Tym niemniej nie da się – zaznaczył Ojciec Święty – poznać Jezusa „bezproblemowo”, podróżując, jak stwierdził, „w pierwszej klasie”. On bowiem sam „stwarza problemy”, o czym świadczy niepokój Heroda i innych jemu współczesnych.

Owszem, teoretycznie możemy poznać Jezusa z Katechizmu, gdzie dowiemy się o Nim bardzo wiele. Ale – jak zauważył kaznodzieja – ilu przeczytało Katechizm Kościoła Katolickiego ponad 20 lat od jego wydania?

„Tak, trzeba poznawać Jezusa w Katechizmie – mówił Franciszek. – Ale nie wystarczy poznać Go

umysłem: to tylko pierwszy krok. Jezusa należy poznawać w dialogu z Nim samym, rozmawiając z Nim na modlitwie, na kolanach. Jeśli się nie modlisz, jeśli nie rozmawiasz z Jezusem, nie znasz Go. Może wiesz o Nim różne rzeczy, ale nie masz tego, co daje serce na modlitwie. Poznawać Jezusa umysłem, przez studiowanie Katechizmu; poznawać Jezusa sercem, na modlitwie, w dialogu z Nim... To bardzo pomaga, ale jeszcze nie wystarczy... Jest jeszcze trzecia droga: naśladowanie. Iść z Nim, kroczyć za Nim”.

W ten sposób, jak zaznaczył Franciszek, poznajemy Jezusa „językiem działania”, który uzupełnia dwa pozostałe języki: umysłu i serca. W ten sposób mogą się wraz z Nim zaangażować.

„Nie można poznać Jezusa bez angażowania się wraz z Nim, bez zaryzykowania życia dla Niego –

stwierdził Papież. – Gdy tak wielu, także my sami, zadaje to pytanie: «Kim On jest?», Słowo Boże odpowiada: «Czy chcesz poznać, kim On jest? Przeczytaj to, co mówi o Nim Kościół, rozmawiaj z Nim na modlitwie i wyrusz wraz z Nim w drogę. Tak poznasz, kim jest ten Człowiek». Taka jest droga! Każdy ma dokonać własnego wyboru!».

Msza papieska: iść za Jezusem drogą upokorzeń

Probiezmem chrześcijaństwa jest zdolność znoszenia z radością i cierpliwością upokorzeń. Mówił o tym Papież Franciszek 27 września podczas porannej Mszy w kaplicy Domu św. Marty. Ostrzegł zarazem przed „pokusą duchowej sytości”, która nie pozwala na całkowite oddanie się Jezusowi. Ilustruje ją postawa Piotra, który gani swego Mistrza za wspomnienie o męce. „To takie podążanie za Jezusem, ale tylko

do pewnego punktu” – stwierdził Papież.

„To właśnie jest pokusa duchowej sytości – mówił Ojciec Święty. – Mamy wszystko: Kościół, Jezusa Chrystusa, sakramenty, Matkę Bożą, dobrą pracę dla Królestwa Bożego, wszyscy jesteśmy dobrzy. A przynajmniej powinniśmy tak myśleć, bo myśl przeciwna to już grzech! Ale to nie wystarczy, bo z taką duchową sytością idziemy tylko do pewnego punktu. Jak ów bogaty młodzieniec, który chciał iść za Jezusem, ale tylko do pewnego stopnia. Ponieważ, aby być naprawdę chrześcijaninem, potrzebne jest ostateczne chrześcijańskie namaszczenie: namaszczenie krzyża i upokorzenia. On uniżył samego siebie aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Oto jest tym kamieniem probierczym, sprawdzianem naszej chrześcijańskiej rzeczywistości: Czy

jestem chrześcijaninem kultury dobrobytu? Czy jestem chrześcijaninem, który towarzyszy Panu aż po krzyż? Znakiem tego jest zdolność znoszenia upokorzeń”.

Jak zaznaczył Papież, skandal krzyża powstrzymuje jednak wielu chrześcijan. Dodał, że „wszyscy chcieliby zmartwychwstać, ale nie wszyscy mają zamiar tego dokonać na drodze krzyża”. Przeciwnie, narzekają na doznane krzywdy niepomni słów Jezusa...

„Sprawdzianem, czy dany chrześcijanin jest nim naprawdę, jest jego zdolność do znoszenia z radością i cierpliwością upokorzeń, jako rzeczy, której się nie lubi – stwierdził Ojciec Święty. – Jest wielu chrześcijan, którzy spoglądając na Pana, proszą o upokorzenia, by się doń bardziej upodobnić. Oto wybór: być chrześcijaninem dobrobytu, takim, co szuka pewnej drogi do

nieba, albo chrześcijaninem blisko Jezusa i na Jego drodze”.

Papież do księży: dość tych nudnych i długich homilii, wsłuchajcie się w Słowo Boże

Nie wystarczy czytać Pismo Święte, trzeba się wsłuchać w Jezusa, który przez nie przemawia – powiedział Franciszek 4 października na spotkaniu z duchowieństwem, zakonnikami oraz członkami rad duszpasterskich asyjskiej diecezji. Odbyło się ono w katedrze św. Rufina, gdzie do dziś jest chrzcielnica, przy której zostali ochrzczeni Franciszek i Klara.

Papież podzielił się swymi doświadczeniami duszpasterskimi. W pierwszym rzędzie zwrócił uwagę na potrzebę słuchania Słowa Bożego.

„Myślę tu o kapłanie, który ma za zadanie głosić kazania. Jak może to robić, jeśli sam nie otworzył wpierw

własnego serca, nie słuchał w ciszy Słowa Bożego? Dość już tych niekończących się i nudnych homilii, z których niczego nie da się zrozumieć! Odnosi się to również do was, nieprawdaż? Ale myślę tu także o tacie i mamie, którzy są pierwszymi wychowawcami. Jak mogą wychowywać, jeśli ich sumienie nie zostało oświecone Słowem Bożym, jeśli ich sposób myślenia i działania nie został ukierunkowany przez Słowo? Jaki przykład mogą dać dzieciom? Jest to bardzo ważne, bo potem tata i mama skarżą się na dzieci... A ty, jakie świadectwo im dałeś? Jak do nich mówiłeś? O Słowie Bożym czy słowie z dzienników telewizyjnych? Już tata i mama mają mówić o Słowie Bożym!” – powiedział Papież.

Kolejne zalecenie, które Papież przekazał duszpasterzom, to iść razem z ludem Bożym. Wspomniał o przykładnych proboszczach, którzy

znają po imieniu wszystkich członków swej parafii. Podkreślił, że księża powinni się radzić swych wiernych, bo oni często mają dobre wyczucie w znajdowaniu nowych dróg. Mają nosa – powiedział Franciszek.

W tym kontekście Papież wskazał też na problemy, które napotyka się w duszpasterstwie rodzin.

„Myślę niekiedy o małżeństwach, które rozpadają się po wielu latach. «Bo się nie rozumiemy, oddaliliśmy się od siebie...». Może nie potrafili się w porę przeprosić. Może nie potrafili sobie w czas przebaczyć. Ja zawsze daję młodym parom tę radę: Kłóćcie się, ile chcecie. Latają naczynia? Nie przejmujcie się! Ale nigdy nie kończcie dnia, zanim się nie pogodzicie! Nigdy! I gdyby tak małżonkowie nauczyli się mówić: wybacz mi, byłem zmęczony. I następnego dnia rozpoczynali życie

na nowo. Jest to piękny sposób na życie. Pomaga uniknąć tych bolesnych separacji. Jak ważne jest iść razem, nie uciekając do przodu ani nie tęskniąc za przeszłością” – powiedział Papież.

Na zakończenie Franciszek posłał asyjskich kapłanów na peryferie. Są nimi na przykład dzieci, nawet te z dobrze sytuowanych rodzin, które nie potrafią się przeżegnać. „To są prawdziwe peryferie egzystencjalne, gdzie nie ma Boga” – powiedział.

rv